

Panie Profesorze! Dostojny Jubilacie!

Wielce Szanowni Państwo uczestniczący w tym doniosłym
wydarzeniu, jakim jest jubileusz 80-lecia urodzin
Pana Profesora Tadeusza Buksińskiego!

Dzisiejsza uroczystość daje sposobność do świętowania nie tylko Panu Profesorowi, ale także Wydziałowi Filozoficznemu i całemu Uniwersytetowi im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, o czym zadecydowały dokonania naukowe i dydaktyczne autora *Dwóch rozumów w filozofii*.

Szczególne rola przypada tym wszystkim, którzy odczytują siebie jako uczniów Jubilata, bowiem nasz sposób myślenia o filozofii, o sposobie jej uprawiania, o ukierunkowaniu na pewne określone zagadnienia w jej obszarze jest tak bardzo związany z osobą Pana Profesora, że przeprowadzenie linii granicznej między tym, co jest owocem naszego własnego myślenia, a tym, co jest szczęśliwym darem, będącym efektem nauczania i współfilozofowania z naszym Mistrzem, jest niezwykle trudne. Każdy, kto poczuwa się do wdzięczności wobec Profesora, znajduje się w sytuacji podobnej do tej, w jakiej sytuował się Platon wobec Sokratesa, który autora *Uczty* prawdziwie pozyskał dla filozofii i wskazał mu sposób jej uprawiania. Dlatego Platon, powodowany wdzięcznością, uczynił swego nauczyciela na kartach niemal wszystkich *Dialogów* ojcem bądź obrońcą swych myśli. Kilka stuleci później pojawił się Marek Aureliusz, rzeczywisty władca i filozof. Swoje *opus vitae* poprzedził przepięknym wstępem, wypełniając I księgę *Rozmyślań* imionami osób, którym zawdzięcza „łagodność i równe usposobienie”, „sposób życia prosty”, „uchronienie się przed ambicją błyszczenia”... „I cześć dla filozofii stała i zawsze jednaką”. W naszym życiowym rachunku wdzięczności Pan Profesor zajmuje miejsce szczególne, dlatego idąc ścieżką wskazaną przez autora *Rozmyślań*, spróbujmy wydobyć i nazwać to, co zawdzięczamy naszemu Nauczycielowi:

Fascynujące wykłady, w których momentami wydawało się, że cielesność wykładowcy stanowi przeszkodę w tym, by wyrazić cały intelektualny ładunek myśli omawianego filozofa, prądu filozoficznego czy dzieła. Ekspresja mówiącego bywała czasami tak silna, iż czyniła go podobnym do Zeusa Gromowładnego, choć nasz Nauczyciel wybrał rolę myślowładnego. Mimo ekspresyjności mówcy, wykłady były zawsze niezwykle interesujące i uporządkowane. Jedną myśl wyrażały zazwyczaj trzy zdania o podobnej treści, co pozwalało na słuchanie wykładu, jego zapis i intelektualną percepcję. Powiększona o studentów innych kierunków liczba słuchaczy na wykładach Pana Profesora to była norma.

Niezwykle pasjonującą formę przybierały także zajęcia w formie ćwiczeń. My, ich uczestnicy, pograżaliśmy się w stanie intelektualnego napięcia, którym emanował Prowadzący i oddziaływał na nas jak Sokratejski drętвик:

[...] jeśli drętвик powoduje odrętwienie siebie samego tak samo jak i innych, jestem do niego podobny; jeśli jest inaczej, to nie. Nie jest bowiem tak, że ja budzę w innych wątpliwości sam nie mając żadnych, ale dlatego, że mam ich więcej niż inni. (*Menon* 82C)

Ogromną otwartość na kontakt z każdym, kto przejawiał zainteresowanie filozofią. O ile to było możliwe, przyjmował każdego chcącego na swoje seminarium magisterskie, a kiedy rozpoczął prowadzenie seminarium doktoranckiego, przygarniał i tych, którzy zajmowali się sztuczną inteligencją, i tych interesujących się Buddą oraz wszystkich sytuujących się między tymi umownymi punktami granicznymi, bo granic uprawiania filozofii Profesor nigdy nie wyznaczał.

Zorganizowanie Wydawnictwa Naukowego Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w którym z czasem wyodrębniono kilka serii tematycznych. To dawało możliwości druku prac również młodym adeptom filozofii, do czego Profesor nieustannie zachęcał. Na łamach publikowanych tomów nasze prace miały możliwość konfrontacji z koryfeuszami filozofii współczesnej (R. Rortym, K.-O. Aplem, Ch. Taylorem, J.J. Ryderem, J. Kmitą, H. Schnädelbachem, J. Habermasem i wieloma innymi).

Ciągłe zachęcanie do nowości, do śledzenia nowych prądów i myśli, by nadążać za tym, co dzieje się na światowej agorze filozoficznej. Owo zachęcanie wynikało zapewne z zagranicznych wykładów i stypendiów naszego Nauczyciela, z Jego członkostwa w zespołach redakcyjnych zagranicznych wydawnictw, publikowania prac w językach obcych, podręcznikowych ujęć współczesnych prądów myślowych.

Obcowanie z niezwykle interesującą i przebogatą osobowością, mającą także wymiar legendarno-anegdotyczny. Bez tego wymiaru trudno o nimb wielkości, bo prócz wielkich dokonań człowieka określają i uwieczniają z po-

LAUDACJE

zoru drobne fakty. Jeden z nich miał miejsce jeszcze w latach 80. ubiegłego stulecia. Omawianie prądów i kierunków filozofii współczesnej rozpoczął wówczas Pan Profesor od pozytywizmu, a skończywszy jego prezentację, powiedział: „W filozofii istnieją banały i prawdy względne. To, co do tej pory mówiłem, to były banały. Teraz przejdę do prawd względnych”.

Panie Profesorze!

Dziękujemy za wszystkie odkryte przed nami prawdy względne!

Szanowni Państwo!

Ten uroczysty dzień wyrażenia wdzięczności wobec Dostojnego Jubilata to również znakomita okazja do złożenia życzeń. Pragniemy je wyrazić, nawiązując do jednej z myśli, która stanowi pewnie dla Pana Profesora prawdę bezwzględną i filozoficzne *credo*:

Zmaganie się dobra i zła to ciągły proces. Każde zwycięstwo dobra oznacza koniec określonej postaci zła, ale nie oznacza definitywnego zakończenia świata zła. Od ludzi biorących udział w tym procesie zależy ostateczny rezultat zmagania, rozumiany zarówno w kategoriach doczesnych dóbr, jak i w kategoriach osiągnięcia sprawiedliwości absolutnej, jako części składowej Dobra nieskończonego. (T. Buksiński, *Etyka ewangeliczna*, WNIF UAM, Poznań 2012, s. 245.)

Niech nam będzie wolno życzyć Panu Profesorowi pozyskiwania jak największej liczby sprzymierzeńców i obrońców Dobra w zmaganiu ze złem.

I niechże na te wszystkie zmagania oraz na wszystko, co składa się na Pana nadzieje, zamiary, tęsknoty, dążenia, spolegliwie spogląda Najwyższy Opiekun.

Andrzej Nowak